

11 listopada marsz narodowców przez Wrocław poprowadzi były ksiądz Jacek M., skazywany za nawoływanie do nienawiści



Karolina Kijek
9 listopada 2021

11 listopada 2021 przez Wrocław przejdzie marsz pod hasłem "Polska antybanderowska", który organizuje znany antysemita, były ksiądz Jacek M. - Jeśli dojdzie do złamania prawa, pochód zostanie rozwiązany - zapowiada magistrat.

Tak zwany Marsz Polaków organizuje Jacek M., były ksiądz znany z nacjonalistycznych wystąpień, dwukrotnie (choć wciąż nieprawomocnie) skazany w ciągu ostatnich dwóch miesięcy za nawoływanie do nienawiści wobec Ukraińców i Żydów.

Jak zapowiada na swojej stronie internetowej, pochód ma być „odpowiedzią na szerzącą się w zastraszającym tempie ideologię na Ukrainie”. Stąd jego tegoroczna nazwa, czyli „Polska antybanderowska”.

– Już samo hasło marszu ma groźny, ksenofobiczny wydźwięk i wskazuje, że zgromadzenie będzie wymierzone w osoby pochodzenia ukraińskiego, których liczna mniejszość żyje we Wrocławiu – komentuje „Wyborczej” Anna Tatar ze stowarzyszenia Nigdy Więcej. – Zagrożone może być więc ich bezpieczeństwo, tym bardziej że demonstracje organizowane przez Jacka M. to seanse nienawiści. Świadczy o tym chociażby jego bogaty „dorobek” w prowadzonej przez nasze stowarzyszenie Brunatnej Księdze.

11 listopada 2021. Marsz Jacka M. pod okiem urzędników

Pracownicy Urzędu Miejskiego we Wrocławiu przypominają, że miasto nie wydaje zgody na zgromadzenie, a jedynie przyjmuje zgłoszenie, że będzie ono organizowane. Jeśli organizatorzy spełnią wymogi formalne, urzędnikom pozostaje monitorowanie, czy podczas zgromadzenia nie dochodzi do łamania prawa.

– Będę to robił osobiście, wspólnie z innymi przedstawicielami magistratu i prawnikami – zapowiada „Wyborczej” Bartłomiej Ciężyński, doradca społeczny prezydenta Wrocławia ds. tolerancji i przeciwdziałania ksenofobii.

Pochód rozpocznie się w czwartek 11 listopada 2021 o godz. 17 pod Dworcem Głównym PKP. Stamtąd narodowcy przejdą m.in. ul. Kollątaja, pl. Dominikańskim, a następnie ul. św. Katarzyny i św. Jadwigi dojdą na pl. Katedralny na Ostrowie Tumskim.

Jak wynika z ustaleń „Wyborczej”, na razie nie są zaplanowane żadne kontrmanifestacje mieszkańców i mieszkańek Wrocławia, tak jak miało to miejsce w ubiegłych latach.

Bartłomiej Ciężyński zapewnia, że jeśli podczas marszu będzie łamane prawo, miasto „zrobi to, co powinno, a więc zastosuje się do przepisów Kodeksu karnego i ustawy o zgromadzeniach”. Może więc rozwiązać marsz. Jeśli tak się stanie, uczestnicy będą musieli się rozejść. Jeśli tego nie zrobią, powinna zainterweniować policja.

11 listopada 2021. Znowu rozwiązanie marszu i zamieszki narodowców?

Przedstawiciele Urzędu Miejskiego we Wrocławiu, który zapowiedział, że z nienawiścią będzie walczyć „na podstawie i w granicach prawa”, już kilkakrotnie rozwiązywali nienawistne pochody organizowane przez Jacka M. i zawiadamiali prokuraturę o łamaniu prawa podczas tych zgromadzeń.

Stało się tak chociażby 11 listopada 2019 r. Marsz został rozwiązany po kwadransie od jego rozpoczęcia z powodu nienawistnych hasel i materiałów pirotechnicznych. Doszło do zamieszek, bo narodowcy nie przestali maszerować. Policja użyła gazu i armatek wodnych. Pięć osób zostało rannych, w tym trzech funkcjonariuszy.

Jacek M., który stał na czele marszu, złożył zażalenie na decyzję miasta o rozwiązaniu marszu. Sąd pierwszej instancji przyznał mu rację, ale sąd apelacyjny zmienił ten wyrok i prawomocnie uznał, że magistrat miał prawo rozwiązać marsz. Podobnie orzekł w sprawie rozwiązania marszu 11 listopada 2018 r.

– Tegoroczne hasło pochodu, czyli „Polska antybanderowska”, pojawiała na wcześniejszych organizowanych przez Jacka M. zgromadzeniach, np. na marszu w lipcu 2019 r. Jego uczestnicy wykrzykiwali wówczas, że „ukraińska krew to wroga krew”, a Ukraińców określali „przeklętą swoloczą”. Pochód został rozwiązany ze względu na nawoływanie do nienawiści – przypomina Anna Tatar ze stowarzyszenia Nigdy Więcej. – Bez wątplenia, jeśli tylko padną nienawistne hasła, podobnie powinno stać się w tym przypadku. Reagowanie na nienawiść to moralny obowiązek, szczególnie miasta Wrocław, w którym żyje i pracuje tak wielu mieszkańców pochodzenia ukraińskiego.

Dwukrotnie skazany za 11 listopada

Przypomnijmy: dotychczas sporo postępowań dotyczących byłego księdza było umarzanych przez prokuraturę. Jednak od września sąd już dwukrotnie nieprawomocnie skazał nacjonalistę. Jacek M. zapowiada odwołanie.

We wrześniu sąd orzekł wobec Jacka M. karę pół roku prac społecznych, uznając, że nawoływał on do nienawiści wobec osób narodowości żydowskiej i ukraińskiej podczas przemówienia 11 listopada 2017 r.

Były ksiądz mówił wówczas: „To, że synagogi mogą tutaj stać, na naszej polskiej ziemi, to, że Dutkiewicz i Żydzi mogą się w nich upajać talmudyczną nienawiścią, to jest tylko wynik naszej tolerancji graniczącej z brakiem roztropności”.

Z kolei w październiku nacjonalista został skazany na 10 miesięcy prac społecznych za nawoływanie do nienawiści wobec Żydów podczas swojego „spotkania autorskiego” na wrocławskim Rynku oraz podczas przemówienia 11 listopada 2018 r. Mówił wtedy m.in. o Żydach w jarmułkach, którzy próbują „dyktować warunki”, i wzywał zgromadzonych do „świętej wojny”.

<https://wroclaw.nyborcza.pl/wroclaw/7,35771,27779858,11-listopada-marsz-narodowcow-przez-wroclaw-poprowadzi-byly.html>